

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
10 ZŁOTYCH.

NUMER POJEDYŃCZY 1 ZŁOTY.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 1520

REDAKCJA
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a
TELEFON 9-66-06.

ADMINISTRACJA
WARSZAWA, ŚW. KRZYSKA 13 m. 15
TELEFON 442-63.

Ceny ogłoszeń: Wolne miejsce na pierwszej str. okładki lub strona w tekście: 450 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 225 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 112 zł. 50 gr. Poza tekstem za stronę: 300 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 150 zł., $\frac{1}{4}$ str. 75 zł. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji o 25% taniej) za str. 200 zł. $\frac{1}{2}$ str. 100 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 50 zł.

Redaktor — Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

Komitet Redakcyjny: Aleksander Bogusławski, Dr. H. Le-Brun, Wacław Gajewski, Władysław Korsak.

ROK XIV.

WARSZAWA, 8 MAJA 1932 r.

Nr. 19

TREŚĆ Nr. 19: Możliwości redukcji wydatków powiatowych związków komunalnych w dziale popierania rolnictwa. — *Kazimierz Kohlmann*. Opieka nad dzieckiem. — *S. Gliszczyński*. Na tle redukcji budżetów. — *W. G.* Działalność zakładów zastawniczych w Polsce. — *Jan Czadankiewicz*. Majątek powiatowych związków komunalnych woj. wileńskiego. — *St. Stęplewski*. Stawki włościańskie jako zbiorniki wody na wypadek pożarów — *J. Pikiel*. Głosy czytelników. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

Zmiana adresu Związku Powiatów Rz. P. i Redakcyj: tyg. „Samorząd“ i kwartalnika „Samorząd Terytorjalny“

Niniejszem zawiadamia się, że z dniem 1 maja r. b. biuro Związku Powiatów R. P., Redakcję tyg. „Samorząd“ i kwartalnika „Samorząd Terytorjalny“ zostały przeniesione z Placu Napoleona 7 na ul. Marszałkowską 81a w Warszawie. Telefon Prezesa Związku i Redaktora obu pism 9-66-06; telefon ogólny biura 9-61-92.

Możliwości redukcji wydatków powiatowych związków komunalnych w dziale popierania rolnictwa

Nawiązując do artykułu mojego zamieszczonego w Nr. 18 „Samorządu“, należy nam wysunąć pewne konkretne wnioski w kierunku zastosowania redukcji wydatków powiatowych związków komunalnych w zakresie popierania rolnictwa.

Jak już w wymienionym artykule podkreślałem, w dziale popierania rolnictwa, zasadniczo, należałoby unikać kompresji budżetowej, a to ze względu na konieczność zabezpieczenia bodaj minimalnej opieki fachowej drobnemu rolnictwu, w szczególności w dobie obecnego kryzysu na wsi; biorąc pod uwagę wspomniany przezemnie brak własnych środków w organizacjach społeczno - rolniczych oraz ogromne uszczuplenie subsydjów ze strony Państwa, zaabsorbowanego w danej chwili przede wszystkim kwestją oddłużenia rolnictwa (w tym celu, jak wia-

domo, powołano nawet do życia specjalne komitety do spraw finansowo - rolnych).

Jednakże, biorąc pod uwagę stale pogarszający się stan finansowy związków komunalnych, trzeba się liczyć z tem, iż bez względu na znaczenie tego lub innego odcinka pracy samorządowej — pewne dalsze oszczędności będą musiały być zastosowane we wszystkich działach budżetu powiatowych związków komunalnych.

Dlatego też po dokładnie przeprowadzonej analizie wydatków, łożonych przez powiatowe związki komunalne na poszczególne cele w dziedzinie popierania rolnictwa — zastanowić się należy, jakie oszczędności możnaby jeszcze uzyskać w tym dziale bez znaczniejszego uszczerbku dla dotychczas prowadzonej akcji w tym zakresie.

1.

Wydatki na podniesienie produkcji roślinnej i zwierzęcej.

a) Znaczniejsze zmniejszenie wydatków, łożonych na utrzymanie personelu fachowego w tym dziale, po ostatnio przeprowadzonej przez powiatowe związki komunalne dość sporej redukcji stanu osobowego — wydaje się prawie niemożliwe, a zatem należałoby przedsięwziąć niezbędne posunięcia celem zmniejszenia wydatków rzeczowych.

Szereg powiatowych związków komunalnych prowadzi fermę rolnicze na gruntach własnych względnie dzierżawionych od Państwa. Wśród powiatowych gospodarstw rolnych, prowadzonych w szczególności w celach doświadczalno - pokazowych — wiele z nich wykazuje stały deficyt, pokrywany z ogólnych funduszy powiatu. Sądzę, iż w tych wypadkach, gdy deficytowe fermy rolne istotnie odgrywają znaczną rolę, dostarczając okolicznym gospodarstwom niezbędnych wskazówek, nasion, sadzonek i t. p., a więc przyczyniają się niewątpliwie do podniesienia kultury rolnej, — należałoby zbadać przyczyny tych niejednokrotnie dość dużych deficytów (jeden z takich rażących przykładów miał miejsce w wojew. warszawskim, lecz na szczęście ferma ta została przejęta w zarząd nowopowstałej izby rolniczej) i zastosować niezbędne środki, zmierzające do utrzymania i prowadzenia tych gospodarstw w granicach samowystarczalności względnie przy minimalnym niedoborze.

Powiatowe związki komunalne prowadzące fermę rolne na gruntach państwowych, po wyczerpaniu wszelkich możliwych posunięć oszczędnościowych we własnym zakresie, powinny wystąpić do właściwych władz o ewentualne obniżenie tenuty dzierżawnej.

Natomiast deficytowe gospodarstwa rolne powiatów, które prowadzone są źle i pomimo paru-letniej pracy nie przyczyniają się absolutnie, względnie w bardzo małym stopniu, do podniesienia kultury okolicznych gospodarstw włościańskich — należałoby raczej stopniowo likwidować, podnajmując grunta drobnym rolnikom.

b) W zakresie podniesienia hodowli zwierząt domowych dość znaczne wydatki ponoszą powiatowe związki komunalne z tytułu zakupu i utrzymania rozplodników (buhaje). Wprawdzie obowiązująca (fakultatywnie) ustawa o nadzorze państwowym nad buhajami z dn. 28 października 1925 r. — nakłada obowiązek zapewnienia dla miejscowych potrzeb hodowlanych niezbędnej ilości rozplodników, tem niemniej, zdaniem mojem, należałoby w bieżącym roku budżetowym wstrzymać dalszy zakup rozplodników, a w miarę możliwości likwidować punkty kopulacyjne, będące we własnym zarządzie związków komunalnych, i tak jak to czyni szereg powiatów — umieszczać buhaje u wzorowych gospodarzy na podstawie specjalnych umów. W umowach tych należy oczywiście zastrzec całkowitą i bezwzględną kontrolę ze strony powiatowych związków komunalnych nad racjonalnem wykorzystywaniem rozplodników i pobieraniem odpowiednio ustalonych opłat,

przyczem dla zachęcenia rolników do podjęcia się prowadzenia punktów kopulacyjnych możnaby umową ustalić, iż po pewnym czasokresie utrzymywany buhaj sejmikowy przejdzie na własność danego gospodarza.

II.

Wydatki na meljoracje.

Powiatowe związki komunalne na terenie województw centralnych i wschodnich, do chwili powołania do życia samorządu wojewódzkiego, mają obowiązek pokrywania, zgodnie z postanowieniami ustawy o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych, części ogólnych wydatków za dokonane roboty przy meljoracjach podstawowych. Poza tem niektóre powiaty przeznaczały i przeznaczają nadal pewne nieznaczne kwoty na zasiłki dla spółek wodnych przy przeprowadzaniu meljoracji szczegółowych. Gros jednak wydatków w tym dziale przypada na wspomniane meljoracje podstawowe.

W roku bieżącym niema obaw, aby na powiatowe związki komunalne spadły z tego tytułu pewne zobowiązania, gdyż Państwowy Fundusz Meljoracyjny, z którego Skarb Państwa pokrywa swój ustawowy udział w kosztach publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych — został tak dalece uszczuplony (przewiduje się w budżecie na rok bieżący około 1,5 milj. zł.), iż Ministerstwo Robót Publicznych, do którego zakresu działania jeszcze przejściowo należą meljoracje podstawowe — nie projektuje w tym roku żadnych nowych robót, bowiem przewidziany w budżecie fundusz wystarczy zaledwie na konserwację już dokonanych meljoracji. O nowych projektach robót niema nawet mowy, chyba, gdyby powiatowe związki komunalne wpłaciły zaległości z lat ubiegłych z tego tytułu (kilka milj. zł.), co jest absolutnie nieprawdopodobne.

Niektóre powiaty, nie mogąc z tych lub innych względów otrzymać niezbędnych sum z Państw. Fund. Meljor. prowadzą jednak roboty meljoracyjne własnym sumptem. Otóż w tych wypadkach należałoby bezwzględnie wstrzymać roboty meljoracyjne, oczywiście, o ile przerwanie tych prac nie przyczyniłoby się do zniszczenia już dokonanych meljoracji — oraz zawieszenie projektów przyszłych robót — do czasu lepszej konjunktury.

Jeżeli chodzi o wspomnianą spłatę kilkumiljonowych zaległości związków komunalnych, powstałych z lat ubiegłych, a zwrotu których domaga się Ministerstwo Robót Publicznych — to, zdaniem mojem, niema w danej chwili innego wyjścia, jak odpowiednie rozłożenie spłat na 10 — 15 lat, przy zastosowaniu możliwie niskiej stopy procentowej.

Swego czasu istniał projekt, opracowany przez Ministerstwo Robót Publicznych, zmierzający właśnie w kierunku likwidacji wspomnianych zobowiązań związków komunalnych w ciągu szeregu lat, przyczem odpowiedni, niskooprocentowany kredyt na natychmiastową wpłatę Funduszowi Meljoracyjnemu należnych sum — miałby udzielić Skarb Państwa z funduszy obrotowych, względnie jeden z banków państwowych (Państwowy Bank Rolny lub Bank Gospodarstwa Krajowego). O projekcie

tym jednak obecnie cicho — należałoby zatem wnioskować, iż nie jest on aktualny, w danej chwili. Tem niemniej trzeba kwestję tę załatwić formalnie jak najrychlej; zwłaszcza, iż, jak już wyżej zaznaczyłem, sytuacja finansowa związków komunalnych nie pozwala wróżyć nadziei, aby zaległości te mogły być w najbliższym czasie Skarbowi Państwa spłacone.

Przez „formalne załatwienie“ rozumiem odpowiednie rozłożenie na wieloletnie raty całości wynikłego dotychczas zadłużenia, celem umożliwienia związkom komunalnym wybrnięcia z tej trudnej sytuacji.

Kazimierz Kohlmann.

Opieka nad dzieckiem

Na niedolę dziecka społeczeństwo posiada czułe serce. O tem świadczą chociażby mnogie ofiary, dawane przez społeczeństwo corocznie w dniu opieki nad matką i dzieckiem. Polska jeszcze w roku 1922 przystąpiła do Międzynarodowego Komitetu Opieki nad dzieckiem, a liczne filantropijne organizacje łożą znaczne fundusze, uzyskane od społeczeństwa, na opiekę nad dzieckiem. Również opieka ta, a zwłaszcza nad sierotami, jest sprawowana w znacznej mierze i przez samorząd ziemski. Prawie każdy Sejmik, każde większe miasto posiada jakiś zakład wychowawczy, zwany powszechnie sierocińcem, w którym utrzymuje znaczną liczbę sierot i półsierot.

A jednak pomimo to, niezawsze potrafimy opiekę nad dzieckiem dobrze zorganizować, celowo ująć, zabezpieczyć sierotom przyszłość i wychować je na pożytecznych członków społeczeństwa.

W artykule niniejszym chciałbym się zastanowić nad opieką sprawowaną przez samorządy nad sierotami.

Jeżeli mamy sposobność zwiedzać wiele samorządowych sierocińców, to podziwiamy często wspańnięte budynki, zachwycamy się panującą tam czystością i porządkiem, wrzuceni jesteśmy pięknymi wierszykami, deklamowanymi przez dzieci z okazji różnych uroczystości, przypatrujemy się pracownikom, urządzonym dla sierot często ze znacznym nakładem kosztów, podziwiamy różne hafciaki i mereżki, wykonywane przez dziewczęta, różne koszyczki i mebelki, wyplatane przez chłopców, ale spotykamy również odpowiednio zdemoralizowanych 18-letnich wychowanków zakładów samorządowych, przebywających z braku innego zajęcia na łaskawym chlebie w sierocińcach, oraz kilkunastoletnie dziewczęta, które opuszczały sierociniec, aby popróbować, jak to mówią, „lekkiego chleba“. Fakty smutne, ale niestety prawdziwe.

Należy zapytać, kto ponosi odpowiedzialność za zmarnowane życie dziecka?

W większości wypadków samorząd, gdyż nie potrafi wychować wziętego pod opiekę dziecka, zazwyczaj sieroty, na pożyteczną jednostkę społeczeństwa.

Winna temu nie zła wola sejmików, wydziałów powiatowych i przewodniczących, lecz brak przemysłanego programu wychowania sierot, poznania dokładnie charakteru i usposobienia dziecka oraz zastanowienia się, jakie stanowisko dany wychowanek, czy wychowanka sierocińca ma zająć w społeczeństwie.

Przedewszystkiem zazwyczaj dziecko w sierocińcu wychowywane jest za luksusowo. Nie należy za-

pominać, że sierota, znalazłszy się pod opieką samorządu, nie może być wychowywana w znacznie lepszych warunkach, aniżeli dziecko posiadające rodziców ubogich, pracujących na kawałek chleba.

Nie należy darzyć w wychowaniu specjalnemi przywilejami sierot w stosunku do dzieci ubogich, posiadających rodziców.

Dlatego też dzieci, będące w zakładach wychowawczych, powinny być odpowiednio odżywiane, ale skromnie i używane do wszelkich czynności gospodarczych, jak sprzątanie, ślanie łóżek, pomoc przy praniu, gotowaniu, zmywaniu naczyń, paleniu w piecach i t. p., które przecież zazwyczaj spełniają dzieci niezamożnego robotnika, czy rzemieślnika.

Znam wypadek, że wychowanek sierocińca, oddany do rzemieślnika na naukę, uciekł od majstra, gdyż kazano mu palić w piecu, a do tej funkcji w zakładzie nie był przyzwyczajony i uważał ją dla siebie za hańbiącą.

Urządzenie przeto zakładu wychowawczego powinno być skromne, ale za to winna panować w nim wzorowa czystość. Służby w sierocińcach należy trzymać niewiele, gdyż dyżurujące dzieci przeważnie wszelkie lżejsze prace mogą same wykonać.

Ważnem jest, aby każde dziecko do lat 14 ukończyło szkołę powszechną, gdyż w 15-ym roku samorząd musi powziąć decyzję co do dalszego losu sieroty.

Otóż tutaj właśnie sprawa napotyka na największe trudności, a sejmiki rozwiązują to zagadnienie bardzo niejednolicie.

Niektóre samorządy umieszczają dzieci w szkołach zawodowych, opłacając koszta utrzymania, inne umieszczają sieroty u rzemieślników lub dają na służbę, zaś jeszcze inne przekształcają sierocińce w rodzaj szkół zawodowych, ucząc sieroty krawiectwa, stolarstwa, szycia bielizny, koszykarstwa i t. p.

W tych wszystkich poczynaniach brak przemysłanego programu i liczenia się z funduszami, co powoduje, że z braku pieniędzy na opłaty w szkołach zawodowych wobec kryzysu gospodarczego często sieroty szkół nie kończą, albo kończą szkoły zawodowe, nie mając najmniejszego zamiłowania do danego zawodu. Dzieci oddane do rzemiosła i pozbawione opieki ze strony samorządu, stają się nie terminatorami, lecz posługaczami majstrowych. Sieroty, oddane do służby i do niej nieprzygotowane, po pewnym czasie służbę porzucają i marnują się często, a przygotowujące się do zawodów praktycznych w t. zw. szkołach sejmikowych zawodowych, pozbawionych często praw publiczności, po ukończeniu

szkoły nie mogą znaleźć zajęcia, gdyż nie posiadają odpowiednich kwalifikacji, jakie daje szkoła zawodowa z prawami publiczności. I często przy pomocy samorządu powstają jednostki wykolejone, które w przyszłości muszą się stać ciężarem społeczeństwa.

No dobrze, nie sztuka krytykować, lecz trzeba znaleźć środki mające na celu zaradzenie złemu!

Sprawa kierowania odpowiednio wychowaniem sieroty i przygotowania go do życia pożytecznego jest niełatwą i trudno mieć w zanadru na wszelkie niedomagania w tym kierunku gotową receptę. Chodzi jednak o to, aby opieka, sprawowana przez samorządy nad sierotami, była dobrze zorganizowana, metody jej na zebraniach, czy łamach prasy samorządowej przedyskutowane, a poczynania co do zabezpieczenia losu sierot nie tylko przez przewodniczącego sejmiku, czy sekretarza, nie tylko przez organa samorządu, ale szersze grono osób dobrej woli, należycie rozważane i oparte przedewszystkiem na dokładnej znajomości charakteru poszczególnych sierot.

Nie roszczęc bynajmniej pretensji, by moje uwagi zawsze były słuszne, pragnąłbym jednak, aby na łamach „Samorządu“ działacze samorządowi mogli i chcieli się w tej materji wypowiedzieć i, aby nad zagadnieniem wychowywania sierot, a zwłaszcza w zakładach sejmikowych, rozwinęła się w prasie samorządowej dyskusja, mająca na celu poprawę dotychczas istniejących stosunków w tej dziedzinie.

Przedewszystkiem należałoby poruszyć sprawę przyjmowania sierot do zakładów samorządowych. Utało się mniemanie, że dziecko, pozbawione opieki, powinno się przyjąć do sierocińca.

A jednak, czy w wielu wypadkach nie lepiej byłoby i dla dziecka i dla samorządu znaleźć mu opiekuna wśród mieszkańców powiatu?

Przecież mamy prawie w każdej miejscowości małżeństwa bezdzietne, któreby chętnie wzięły sierotę na wychowanie i zabezpieczyły mu przyszłość.

Czasami udałoby się sierotę umieścić na wychowanie u jakiegoś gospodarza za nieznacznem wynagrodzeniem. Na wsi jeszcze przed wojną ludzie chętnie przyjmowali na wychowanie sieroty nawet bezpłatnie, gdyż czasami w gospodarstwie trzeba rąk do pracy. Zdarzają się wypadki i dosyć częste, że wychowawcy do sieroty się przywiązują i uważają dziecko za swoje.

Naturalnie, że w tych wypadkach ze strony samorządu powinna być roztoczona należyta opieka nad dzieckiem, oddaniem na wychowanie i to nie opieka za pośrednictwem wójta, czy sołtysa, ale przez organizacje kobiece, istniejące na terenie powiatu, czy przez członków, a lepiej członkinie powiatowej komisji opieki społecznej, aby dziecko oddane na wychowanie czuło, że się niem ktoś opiekuje, że ma się do kogoś w razie potrzeby zwrócić o pomoc.

Jeżeli zaś dziecka nie można oddać na wychowanie na wieś, czy do miasta i zapewnić mu przyszłość, to wówczas musimy sierotę umieścić w zakładzie wychowawczym samorządowym. Zdarzają się wypadki, że w sierocińcu znajdują się sieroty, dzieciące w przyszłości majątek, co do którego opie-

ka nie jest prawnie uregulowaną i dochody z niego czerpią krewni, nie zwracając nawet za dziecko kosztów utrzymania w zakładzie.

Nad sierotami, będącymi w przyszłości dziećmi majątku, w związku z obowiązującym ustawodawstwem, władze sądowe powinny ustanowić opiekę. Naturalnie dziecko takie do sierocińca może zostać przyjęte, ale za umówionem wynagrodzeniem i na czas określony.

O ile w związku z art. 8 ustawy o opiece społecznej da się ustalić gmina, do której obowiązku należy w myśl art. 4 wyżej cytowanej ustawy zwrot wydatków za utrzymanie dziecka w sierocińcu, to taka gmina powinna zwracać sejmikowi koszt utrzymania, który nie powinien być wysoki, jeżeli przyjmujemy za zasadę, iż sierociniec prowadzi gospodarkę oszczędną.

Jak wyżej wspomniałem, ani budynek, ani urządzenie sierocińca nie powinno być urządzone luksusowo. Spotykałem w niektórych sierocińcach drogie meble, łóżka siatkowe i t. p. Trzeba zawsze mieć na względzie, że nie każdy pracujący na siebie robotnik, czy rzemieślnik będzie mógł posiadać takie urządzenie i że dziecko w sierocińcu nie powinno być przyzwyczajone do warunków życia, trudnych do osiągnięcia dlań własną pracą po wyjściu z pod opieki samorządu. Odnosi się to również do usługiwania dzieciom.

Ważnem jest poznanie dokładne duszy dziecka i dlatego zupełnie uzasadnione jest zarządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej, wymagające, aby wychowawczyniami były wykwalifikowane osoby, które dają gwarancję dokładnego poznania charakteru sieroty, jego upodobań, skłonności i zamiłowań, gdyż te obserwacje dają możność skierowania dziecka w przyszłości na właściwą drogę.

Lecz, mojem zdaniem, roztoczenie opieki nad sierotami tylko przez wychowawczynie pod nadzorem przewodniczącego, czy sekretarza sejmiku nie wystarczy. Opieka ta ma charakter zanadto urzędowy. Dziecko powinno być otoczone pewną troskliwością, powinno się niem zainteresować szersze grono osób i dlatego wskazaniem byłoby tworzenie przy sierocińcach komitetów kobiecych, do których należałoby roztoczenie serdecznej opieki nad sierotami. Tylko bowiem ciągłe obcowanie z sierotami da możność dokładnego ich poznania i sposobność wnikania w duszę dziecka.

Wprawdzie taki komitet pań, zorganizowany dla danego sierocińca, sprawia kłopot tak kierownikom sierocińców, jak i przewodniczącym samorządów, ale jednak daje gwarancję roztoczenia nad sierotami troskliwej opieki.

W wielu miejscowościach wychowaniem sierot zajmują się zakonnice. Może ten system jest tańszy, ale nie powiem, aby był najlepszy. Przedewszystkiem nad dzieckiem najwłaściwszą opiekę roztoczy kobieta, która sama była matką, a powtórę zakonnicą ze względu na swój tryb życia oderwany od świata, chociażby posiadała nawet prawem przewidziane kwalifikacje, nie potrafi dać dziecku wychowania praktycznego, przygotować je do walki życiowej, mało zwraca uwagi na wychowanie fizyczne

i państwowe oraz zazwyczaj mało wnika w duszę dziecka.

Może się w swych sądach myśleć, ale obserwowałem wychowywanie dzieci w sierocińcach przez zakonnice i wyniki nie były zbyt zachęcające.

Główną troską zarządu sierocińca powinno być dążenie, aby każde dziecko skończyło szkołę powszechną z ukończeniem lat 14-tu. Tu jednak rozpoczynają się dopiero właściwe kłopoty i trudności.

Według utartego zwyczaju staramy się oddać dzieci po ukończeniu szkół powszechnych do szkół samorządowych. Takie generalizowanie sprawy jest niewłaściwe.

Po ukończeniu przez dziecko szkoły powszechnej, powinna się odbyć nad losem tegoż dłuższa narada, w której winni brać udział kierowniczka, czy kierownik sierocińca, nauczyciele szkół powszechnych, którzy dziecko uczyli, członkowie komitetu opiekuńczego, przewodniczący, czy sekretarz sejmiku. Grono to po podyskutowaniu należytem charakteru, upodobań i zdolności sieroty powinno je skierować do właściwego zawodu. Dzieci wyjątkowo zdolne można zdecydować się oddać do szkół średnich, okazujące zamiłowanie w pewnym kierunku do odpowiednich szkół zawodowych, zaś dzieci mniej zdolne bądź to na praktykę do rzemiosła, bądź to do służby. O ile jednak zdecydujemy się dziecko oddać do służby, to musimy je do tego odpowiednio przygotować, a nie oddawać w charakterze t. zw. popychadła. Wiemy bowiem, że posiadamy w kraju nadmiar służby domowej, ale dobrze o tem wiedzą gospodynie, że dostać dobrą kucharkę lub pokojówkę należy do rzadkości. O ile się zdecydujemy dziecko oddać do służby, to należy je jeszcze w sierocińcu do tego przygotować. Dlatego też, czy to przy sierocińcu, czy to przez organizacje społeczne kobiece, powinna być zorganizowana szkoła gospodarstwa domowego, w której kandydatka na służącą powinna się nauczyć gospodarstwa domowego, aby mogła otrzymać posadę, jako względnie wykwalifikowana służąca do wszystkiego, która będzie w stanie ugo-

tować nieskomplikowane potrawy, sprzątać mieszkanie, uprać i uprasować bieliznę i t. p. Zorganizowanie takich kursów, zwłaszcza przy sierocińcu, nie pociąga za sobą zbyt znacznych wydatków.

Jednak na oddaniu dziewczynki na służbę, czy chłopca do rzemieślnika nie powinna się jeszcze kończyć opieka nad sierotą, sprawowana przez samorząd. Musimy czuwać dalej nad tem, jak danej służącej powodzi się u chlebowdawcy, zaś uczniowi u majstra. Dlatego też komitet opiekuńczy powinien co jakiś czas, o ile wychowankowie sierocińca są na miejscu, odwiedzać ich, zaś, o ile są poza granicami powiatu, od czasu do czasu korespondować z nimi.

Poczynione obserwacje znowu powinno się komunikować wydziałowi powiatowemu, aby dziecko do czasu dojścia do pełnoletności czuło, że ktoś się nim opiekuje, że jakieś grono dobrych ludzi czuwa nad nim, że są ludzie, do których w razie potrzeby może się zwrócić.

Jeżeli chodzi o sieroty oddane do szkół zawodowych, to musimy się z tem zgodzić, że opieka samorządu nie może się ukończyć ze skończeniem przez sieroty szkoły, ale samorząd musi w porozumieniu z kierownikami szkoły dać im pierwszą posadę.

Z powyższego widzimy, że opieka nad sierotami przyjętymi do sierocińca musi sięgać czasami poza 18-ty rok życia, gdyż inaczej nie byłaby celową.

To stanowisko doprowadzi nas do wniosku, że przyjmowanie wychowanków do sierocińca powinno być dobrze przemyślane i liczba wychowanków ograniczona, gdyż nie chodzi o to, aby samorząd sierotę, czy półsierotę przez kilka lat żywił, ale, aby go wychował i dał mu w życiu kawałek chleba.

Więcej przeto celowem będzie ograniczenie liczby przyjmowanych do samorządowych zakładów opieki społecznej sierot, a natomiast roztoczenie nad nimi należytej opieki i pokierowanie losem dziecka, za którego przyszłość organa samorządu ponoszą moralną odpowiedzialność.

St. Gliścieżyński.

Na tle redukcji budżetów

Zmniejszenie się wpływów podatkowych oraz konieczność regulowania krótkoterminowych zobowiązań zaciągniętych w okresie dobrej konjunktury odbija się na wszystkich działach budżetu, który podlega redukcjom tak przez same reprezentacje samorządowe jak i przez władze nadzorcze.

Rozpatrując budżety powiatowe, zauważymy duże redukcje w dziale rolnictwa. Sumy przeznaczane na pomoc i podniesienie rolnictwa w ostatnich latach szły nie tylko w dziesiątki ale czasami i setki tysięcy złotych. Jedna lub dwie szkoły rolnicze, kilku instruktorów i instruktorek, fermy doświadczalne, wycieczki i najrozmaitsze subwencje musiały pochłaniać wielkie sumy. Obecnie na gwałt to się zmniejsza i kraje. Dochodzi do tego, że mamy już szkoły rolnicze, na wybudowanie których przeciętnie wydawano po 300.000 złotych, stojące pustką i zam-

knięte; mamy powiaty bez jednego nawet instruktora; wydatki na cele rolnicze spadają z kilkudziesięciu do kilku tysięcy złotych. Nie można się temu dziwić. Gdy powiat ma do wyboru albo regulować swoje długi i nie dopuścić do protestu weksli albo utrzymywać instruktorjat rolniczy—wybiera to pierwsze, gdyż prędzej czy później twarda konieczność i nieustępliwy komornik i tak do tego by go zmusiły.

Na tle tych redukcji należy się zastanowić, czy i w jaki sposób możnaby redukcje przeprowadzić w sposób najracjonalniejszy, oraz czy nie możnaby wyzyskać choćby dla innych celów nakłady poczynione przy budowie szkół rolniczych. Uwagi moje będą tedy dotyczyły tylko drobnej ilości powiatów, które posiadają szkoły rolnicze.

Przy omawianiu systemów pracy nad podniesieniem rolnictwa kilka lat temu profesor Władysław

Grabski poruszył sprawę związania szkoły rolniczej z akcją instruktorską. Szkoła rolnicza rok rocznie wypuszcza kilkunastu (niestety!) uczniów, z pośród których kilku — maximum jakiś dziesiętek — pochodzi z danego powiatu i pozostaje na roli. Szkoła winna utrzymywać z nimi stały kontakt i o ile mamy informacje, ten kontakt utrzymuje. Młodzi wychowankowie wchodzą powoli w życie, pracują na ojcowskim czy swoim gospodarstwie. Jeżeliby więc personel szkolny (zazwyczaj 2 — 3 nauczycieli fachowców i 1 siła do przedmiotów ogólnie — kształcących) miał ambicję lub też gdyby mu włożono to jako jego zadanie, mógłby spełniać na terenie powiatu funkcję instruktorów, ma on najbardziej ułożoną drogę do indywidualnych gospodarstw i ma najwięcej autorytetu, by móc oddziaływać na kulturę rolną nie tylko swoich dawnych słuchaczy ale i sąsiadów pociągniętych dobrym przykładem.

Czy można na nauczycieli szkół rolniczych włożyć ten obowiązek? Następujące rozumowanie uprawnia do powiedzenia — tak. Szkoły rolnicze były pomyślane, jako dające przygotowanie rolnicze dla kompletu minimum 40 uczniów. W rzeczywistości przeważnie spotykamy tam około 20, w niektórych szkołach jest jeszcze mniej uczniów. Chociaż i z 20-oma trzeba przerobić cały kurs, to jednak praca personelu jest daleko mniejsza. Z punktu widzenia ekonomicznego również za kosztowny wydaje się ten stosunek, gdy na 1 nauczyciela wypada 3 — 4 uczniów. Trzeba zażądać, by energia nauczycielstwa znalazła wyładowanie gdzieś indziej, by użyteczność ich pracy została zadokumentowana nie tylko przez przygotowywanie kilkunastu chłopców w szkole ale również i kilkadziesiątu gospodarstw, mających dane na zostanie gospodarstwami wzorowymi. Również i personel ferm doświadczalnych, ośrodków rolnych powinien w najbliższym sobie rejonie spełniać funkcje instruktorskie. Wysuwa się więc pierwszy postulat — tam, gdzie są szkoły rolnicze, można, redukując siły instruktorskie, przełożyć ich zadanie na personel szkół rolniczych. Im dłużej szkoła na terenie powiatu istnieje, im więcej wypuściła swoich wychowanków, im stalszy ma personel (specjalnie kierownictwo) tem łatwiej będzie i owocniej mogła spełniać zadanie podniesienia kultury rolnej na terenie całego powiatu, oraz organizatora zbiorowych poczynań rolniczych.

Druga uwaga dotyczy wykorzystywania gmachów szkół rolniczych. Jak wspomniałem, mamy już szkoły zupełnie zamknięte. To jest jednak wypadek rzadki; natomiast zjawisko powszechne to niedostateczne wykorzystanie gmachów. Szkoły budowano dla 40 — 60 wychowanków; są tam przewidziane 2 — 3 sypialnie po 20 łóżek, 2 — 3 sale szkolne, obszerne jadalnie, pracownie, świetlice i t. p. Prawie w każdej szkole jest jedna lub dwie, znam wypadki, że i trzy, sale są niewykorzystane lub bardzo słabo wy-

korzystane. Bardzo często tuż obok szkoły powszechnej mieści się w wynajętym marnym lokalu.

Należałoby więc zawrzeć umowę czasową z dozorem szkolnym i ulokować 1 — 2 klasy szkoły powszechnej w gmachu szkoły rolniczej. Niechże te wielkie tysiące złotych włożonych w wielkie gmachy dadzą przynajmniej ten pożytek, by dziatwa szkół powszechnych uczyła się w pięknych i widnych salach o dobrem powietrzu, a nie w dusznych izbach naszych chałup.

Pożytek zresztą może będzie większy, niż zwyyczajne, bardziej ekonomiczne wykorzystanie budynku — chociaż i to jest naszym obowiązkiem. Jeżelibyśmy gościnę dali przede wszystkim najstarszym oddziałom szkoły powszechnej, gdybyśmy im użyczili kawałeczek pola na ogródki szkolne, to sądząc z natury rzeczy, z sąsiedztwa i koleżeństwa z uczniami szkoły rolniczej, którzy choćby z tytułu starszeństwa będą imponowali młodszemu, z przyglądania się tokowi prac, z możliwości wysłuchania tej lub innej pogadanki, wygłoszonej przez personel fachowy szkoły rolniczej, musi powstać w uczniach szkoły powszechnej większe zainteresowanie się sprawami rolniczymi. Część z nich napewno wstąpi na „ostatni“ rok nauki do fachowej uczelni, a dla wszystkich szkoła rolnicza będzie tą macierzą, w której murach się uczyli. Personel szkoły rolniczej, „wyższej“ dla nich uczelni, pozostanie zawsze otoczony powagą i będzie miał w przyszłości ułatwiony do nich dostęp.

Powoli przypuszczam kooperacja pracy personelu szkolnego obu szkół zaznaczy się silniej. Być może, że pozwoli to przełamać szablony i zamknięte ramy etatów dwu ministerstw i doprowadzi do tego, że w szkole rolniczej nie będzie nauczyciela od przedmiotów ogólnie-kształcących, a że wzajemian w programie ostatniego oddziału szkoły powszechnej będą dozwolone pogadanki rolnicze przeprowadzane przez personel szkoły rolniczej.

Nie chciałbym snuć z tego powodu zbyt daleko idących i różowo zabarwionych myśli, ale, sądząc, że należy nawet ze złych zjawisk (brak uczniów w szkołach rolniczych), przez odpowiednie się przystosowanie, a w danym wypadku przez kooperację ze szkołą powszechną, wyciągnąć możliwe korzyści przez należyte wykorzystanie gmachów, urządzeń i sił ludzkich. Dla szkoły rolniczej fakt zbliżenia się do wsi, do młodzieży i do starszych jest pierwszym warunkiem spełnienia swego zadania. Przyjęcie pod swój dach jednej czy dwu klas szkoły powszechnej, ma się rozumieć o ile to możliwe oddziałów najstarszych, realizację zbliżenia tylko ułatwia. Rzeczą już ludzi będzie z faktu wspólnego zamieszkania pod jednym dachem wyciągnąć wszystkie korzyści dla ułatwienia promieniowania kultury rolniczej.

W. G.

Działalność zakładów zastawniczych w Polsce

Znaczenie zakładów zastawniczych, zwanych także lombardami, nie jest u nas należycie doceniane. Bardzo często spotyka się nawet opinie przeciwne zakładaniu tego rodzaju instytucji, które jakoby pobudzają do lekkomyślności, żerują na tej lekkomyślności ludności niezamożnej. Ostrze tego zarzutu skierowane jest przytem głównie przeciwko zakładom należącym do osób prywatnych, które nazwano po prostu spelunkami najbezwzględniejszego wyzysku ludności niezamożnej, rozsądnikami ruiny i zupełnego zniszczenia proletariatu i t. p. Niewątpliwie, zakłady należące do osób prywatnych powinny być otoczone ściślejszą kontrolą ze strony władz. Z drugiej jednakże strony trudno wymagać od nich, ażeby w swych czynnościach kierowały się jedynie ideą społeczną, jak to powinno mieć miejsce w zakładach należących do związków publiczno - prawnych. Nie wchodząc w to, czy działalność zakładów zastawniczych prywatnych istotnie jest dla ludności nie-szczęściem, stwierdzić jednakowoż należy, że w braku innych źródeł otrzymania drobnego kredytu na krótki termin, zakłady zastawnicze prywatne, jak i zakłady należące do związków prawno - publicznych przynoszą dużą ulgę ludności niezamożnej, dla której inne źródła kredytu są zamknięte. Bronią więc tę ludność przed jeszcze większą lichwą prywatną.

Kredyt zakładów zastawniczych stanowi wogóle a w okresie depresji gospodarczej w szczególności bardzo poważną pomoc dla sfer ludności mniej zamożnych. Racjonalnie udzielony kredyt zastawniczy jest korzystny zarówno dla pożyczkobiorców jak również i dla pożyczkodawców. W pierwszym wypadku zadaniem jego jest doraźna pomoc w postaci pożyczki pod zastaw przedmiotów złożonych; nie pociąga dla pożyczających żadnych następstw; w najgorszym razie sprzedaż przedmiotu zastawionego w razie nieuiszczenia się ze zobowiązania. Dla pożyczkodawców operacje tego rodzaju w normalnych warunkach nie przedstawiają tak dużego ryzyka jak to ma miejsce w innych instytucjach kredytowych; zastaw należyście oszacowany stanowi poważną gwarancję udzielonego kredytu.

Sieć zakładów zastawniczych w Polsce jest dotychczas niedostateczna. Na całym obszarze Polski istnieje zaledwie 30 instytucji. Również rozmieszczenie ich na terenie Polski jest bardzo niejednolite; najlepiej naogół zaopatrzone w zakłady zastawnicze są woj. południowe, na które przypada prawie połowa ogólnej liczby zakładów. Lombardy polskie nie posiadają też jednolitej formy prawnej. Połowa zakładów zastawniczych należy do związków prawno-publicznych, a mianowicie 4 zakłady komunalne i 10 zakładów przy komunalnych kasach oszczędności. Te ostatnie istnieją głównie w woj. południowych. Pod względem obrotów największe znaczenie posiadają 2 zakłady zastawnicze w formie spółek akcyjnych, działające na terenie miasta Warszawy, a mianowicie Warszawskie Akcyjne Towarzystwo na zastaw ruchomości w Warszawie i Warszawsko-Gdańskie Towarzystwo Zastawnicze w Warszawie. Dwa zakłady należą zatem do instytucji dobroczynnych, dwa istnieją przy spółdzielniach kredytowych, a do osób fizycznych należy pięć zakładów.

Dla bliższego scharakteryzowania działalności zakładów zastawniczych w Polsce oprzemy się na cyfrach zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, na podstawie specjalnej ankiety. Chcąc sobie zdać sprawę ze znaczenia, jakie posiadają zakłady zastawnicze w dziedzinie kredytu krótkoterminowego, zbadać należy w pierwszym rzędzie wysokość funduszy obrotowych a następnie ich charakter.

Fundusze zakładów zastawniczych, podobnie zresztą jak i innych instytucji kredytowych, składają się z kapitałów własnych i obcych. Podstawą działalności zakładów zastawniczych są kapitały obce.

Zestawienie dotyczące funduszy obrotowych przedstawia się jak niżej:

Tabl. 1.

Fundusze obrotowe.

Rodzaj zakładu zastawniczego	Ogółem	Kapitał zakładowy	Fundusze rezerwowe	Zobowią- zania
Ogółem 1927	19255	2665	261	16329
. 1928	23454	2737	390	20327
. 1929	31981	2836	529	28616
. 1930	36136	2902	657	34577
Komunalne (miejskie)	3142	914	218	2010
Przy Komunalnych Kasach				
Oszczędności	5506	—	117	5389
Instytucje dobroczynne	365	18	12	335
Przy bankach akcyjnych	2729	—	—	2729
Akcyjne	22950	1500	310	21140
Osób fizycznych	1444	470	—	974

Powyższe zestawienie wykazuje największą sumę funduszy obrotowych, należącą do spółek akcyjnych, znacznie mniejsze fundusze posiadają zakłady zastawnicze miejskie i przy komunalnych kasach oszczędności.

Mówiąc o kredycie zakładów zastawniczych, jako o kredycie w swoim rodzaju, mimowoli narzuca się pytanie, czy słuszne jest zdanie, jakoby kryzys gospodarczy sprzyjał działalności zakładów zastawniczych. Niejednokrotnie nawet słyszy się opinie, że najlepiej w okresie kryzysu prosperuje interes zakładów zastawniczych. Że pogląd ten jest mylny, przekonamy się o tem z przytoczonych poniżej cyfr, dotyczących akcji kredytowej zakładów zastawniczych: (p. tabl. II).

Rok 1930 jest najlepszym dowodem mylności powyższego zdania. Obserwujemy wprawdzie zwiększenie liczby pożyczek udzielonych w porównaniu z latami poprzednimi, kwota jednakże tych pożyczek znacznie się skurczyła. Najlepiej uwydatnia się to w spadku przeciętnej wysokości jednej pożyczki. Powyższe cyfry doskonale świadczą o tem, że kryzys bynajmniej nie idzie na rękę zakładom zastawniczym, przeciwnie jest on poważnym hamulcem w ich działalności. Przyczyny tego spadku doszukać się nietrudno, jeżeli się zważy zmiany, jakie zaszły w obrębie pożyczkobiorców. O ile dawniej gros po-

Tabl. II.

Pożyczki udzielone w ciągu roku 1930/31.

Rodzaj zakładu zastawniczego	Liczba pożyczek	Kwota w tysiącach złotych	Przeciętna wysokość w złotych
Ogółem 1927	437307	37279	85,24
. 1928	436645	43423	99,49
. 1929	465637	52852	113,50
. 1930	516962	50677	98,02
Komunalne (miejskie)	116266	6018	51,76
Przy Komunalnych Kasach Oszczędności	93049	10144	109,02
Instytucje dobroczynne	21210	1022	48,18
Przy bankach akcyjnych	19909	4325	217,24
Akcyjne	211737	26150	123,50
Osób fizycznych	41846	2588	61,85
Przy spółdzielniach kredytowych	12945	430	33,22

życzkobiorców stanowili kupcy, którzy zaciągali kredyt zwykle na krótki termin i w większych sumach to w okresie kryzysu charakter pożyczkobiorców uległ poważnej zmianie. Pożyczkobiorcami są głównie niezamożne warstwy ludności, potrzebujące kredytu na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb. Pożyczki zaciągane są z konieczności na dłuższy termin, w mniejszych sumach, co pociąga za sobą większe koszty handlowe. Ponadto przedmioty codziennego użytku trudne są zwykle do oszacowania, co powoduje nierządno straty dla instytucji. Rzeczy zastawione bowiem z powodu nieuiszczenia się przez dłużnika z zobowiązań idą na licytację, przyczem niejednokrotnie z licytacji uzyskują zakłady zastawnicze mniejsze sumy niż wysokość udzielonej pożyczki. W okresie więc kryzysu zakłady zastawnicze częściej tracą aniżeli zyskują na licytacji. Stąd niechęć ze strony zakładów do licytacji. Wolą one raczej pożyczkę przedłużyć niż wystawić na niepowodzenie przy licytacji.

Dla zilustrowania działalności licytacyjnej zakładów zastawniczych sporządzono poniższe zestawienie:

Tabl. III.

Pożyczki umorzone drogą licytacji.

Rodzaj zakładu zastawniczego	Liczba pożyczek	Kwota pożyczek w tys. zł.	Przeciętna wysokość pożyczki umorz. drogą licytacji w zł.	Procent pożyczek zlicytow. do podlegających wykupowi
Ogółem 1927	11135	593	53,23	2,9
. 1928	13982	776	55,52	3,6
. 1929	15898	947	59,56	3,7
. 1930	21193	1896	89,5	4,5
Komunalne (miejskie)	6673	286	42,9	6,2
Przy Komunalnych Kasach Oszczędności	1990	192	96,5	2,3
Instytucje dobroczynne	503	14	27,8	2,4
Przy Bankach Akcyjnych	466	68	145,9	2,5
Akcyjne	9789	1230	125,7	5,2
Osób fizycznych	1400	88	62,9	3,6
Przy spółdzielniach kredytowych	372	18	48,4	3,1

Jakkolwiek wzrost licytacji w roku 1930 w porównaniu z latami ubiegłymi jest dość znaczny, nie jest jednak tak duży, jakby się tego należało spodziewać. Największy odsetek pożyczek umorzonych drogą licytacji w stosunku do pożyczek podlegających umorzeniu, wykazują komunalne zakłady zastawnicze, a następnie zakłady akcyjne.

Bardzo ważnem przy omawianiu kredytu zastawniczego jest zbadanie ceny tego kredytu, czyli wysokości odsetek pobranych. Kwestja ta budziła dawniej i budzi obecnie najwięcej może zastrzeżeń. Podnosi się ciągle, że kredyt zastawniczy jest drogi wogóle, a dla ludności niezamożnej jest on zbyt ciężki.

Aby się przekonać, jak się przedstawia faktycznie sprawa pobierania odsetek, zestawiono poniższą tablicę:

Tabl. IV.

Pobrane odsetki od pożyczek.

Rodzaj zakładu zastawniczego	Pobrane odsetki i należności uboczne od pożyczek w tysiącach złotych	Pobrane odsetki i należności uboczne na 1 pożyczkę w złotych	Pobrane odsetki i należności uboczne na 100 zł. w stosunku rocznym
Ogółem 1927	4942	10,00	
. 1928	5013	12,17	26,37
. 1929	6435	13,84	24,52
. 1930	7095	13,72	22,80
Komunalne (miejskie)	648	5,57	22,14
Przy Komunalnych Kasach Oszczędności	871	9,36	17,17
Instytucje dobroczynne	47	2,22	16,42
Przy Bankach Akcyjnych	412	20,69	16,17
Akcyjne	4750	22,43	25,44
Osób fizycznych	367	8,77	29,68

Z powyższego zestawienia wynikałoby, że odsetki pobierane przez zakłady zastawnicze są naogół w większości zakładów niskie, niższe od stopy prawnie dozwolonej 24% w stosunku rocznym, jeżeli się jednak uwzględni, że potrącenia z tytułu odsetków pobierają niektóre zakłady zgóry za pewien okres, dodając do tych odsetków jeszcze opłaty manipulacyjne, przekonamy się, że faktyczne koszty pożyczek wypadną znacznie drożej niż to podano wyżej. Najwyższe oprocentowanie stosują zakłady osób fizycznych i zakłady akcyjne. Niski stosunkowo odsetek pobierają zakłady działające przy komunalnych kasach oszczędności.

Z powyższych uwag widzimy, że kredyt udzielany przez zakłady zastawnicze jest jak na obecne warunki bardzo drogi (do 30%). Jeżeli się jednak uwzględni, że pożyczki zaciągane są zwykle na krótki termin, to przekonamy się, że koszt pożyczki nie dają się tak silnie odczuwać. Dodać ponadto należy, że kredyt zastawniczy stanowi niejednokrotnie ostatnie wyjście z ciężkiej opresji, szczególnie w okresie przeżywanego obecnie na skutek kryzysu głodu kredytowego.

Jan Czadankiewicz.

Majątek powiatowych związków Komunalnych woj. wileńskiego

Z Monitora *) i prasy codziennej dowiadujemy się o powołaniu specjalnej komisji do opracowania wniosków, zmierzających do złagodzenia ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znalazło się wiele miast, powiatów i gmin wiejskich.

Czy prace komisji ograniczą się do stwierdzenia wysokości sumy długów i zobowiązań krótkoterminowych, które bez szkody dla życia gospodarczego mogą być skonwertowane na długi długoterminowe, czy też pójdą w kierunku rewizji ustaw określających źródła dochodów związków komunalnych, względnie rewizji ustawodawstwa, nakładającego na związki komunalne ciężary i obowiązki — w obydwu wypadkach zasadniczym materiałem do wyciągania i formułowania wniosków będą liczby opracowane i zestawione statystycznie, a charakteryzujące stan finansów związków komunalnych oraz ich działalność.

Obecnie, jak nam wiadomo, prace komisji w pierwszym rzędzie zmierzają w kierunku ustalenia sumy zadłużenia krótkoterminowego.

Dane statystyczne charakteryzujące stan zadłużenia krótkoterminowego znajdują się częściowo w posiadaniu Głównego Urzędu Statystycznego, częściowo zostały opracowane i opublikowane przez Związek Miast Polskich.

W bardzo ścisłym związku ze statystyką o zadłużeniu znajduje się statystyka majątku samorządowego. Związek ten wypływa ze stosunku wartości majątku do ogólnego zadłużenia. Ustalona, a odpowiadająca rzeczywistości — wartość majątku komu-

nalnego jest podstawą do określania maksymalnej granicy zadłużenia.

Nikt jeszcze w Polsce nie dokonał obliczenia wartości majątku komunalnego. Główny Urząd Statystyczny odczuwał brak takiego opracowania, dlatego też Wydział Statystyki Samorządu Terytorjalnego i Finansów Publicznych naszkicował projekt ankiety o majątku samorządowym. Brak środków uniemożliwił jednak realizację tego projektu.

Uważając, że obecnie odczuwa się silniej niż kiedyndziej brak takiego opracowania, dokonaliśmy obliczenia z jednej strony aktywów — z drugiej zobowiązań powiatowych związków komunalnych woj. wileńskiego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ułamkowe zestawienie nie rozwiązuje całokształtu zagadnienia. Tem niemniej uważamy za swój obowiązek przy poruszaniu tej kwestji (statystyki majątku komunalnego) na łamach „Samorządu“ podać zestawienia liczbowe, które mogą rzucić światło na strukturę wewnętrzną zestawień majątkowych, sporządzanych przez samorządy i wywołać nawet głosy krytyki przy określaniu wartości w znaczeniu majątkowym niektórych pozycji.

Wybraliśmy powiaty woj. wileńskiego nie dlatego, żeby były one charakterystyczne, lecz dlatego, że powiatowe związki komunalne tego województwa (z wyjątkiem pow. Wilejki) dołączyły do zamknięć rachunkowych wykazy stanu majątku komunalnego.

Zestawienie aktywów i pasywów powiatowych związków komunalnych woj. wileńskiego.

Stan na 31/XII 1931 r.

Wyszczególnienie	Suma zł.	Wyszczególnienie	Suma zł.
Nieruchomości	965.583	Długi długoterminowe	1.766.670
Inwestycje w budowie	210.709	Długi krótkoterminowe	1.056.194
Ruchomości	907.261	Zaległości budżetowe bierne	373.820
Materiały i zapasy	15.496	Pasywa przedsiębiorstw komunalnych	107.777
Lokaty	135.376	Sumy przechodnie (sumy innych związków komunalnych, skarbowe i instytucyj)	469.943
Pozostałości czynne na rachunkach bieżących w instytucjach finansowych	59.865	Fundusze specjalne	359.535
Kasa	23.288	Inne zobowiązania (zadłużenie u deponentów i t. d.)	220.844
Aktywa przedsiębiorstw komunalnych	324.641		
Sumy komunalne w innych związkach komunalnych, oraz kasach skarbowych	508.942		
Zaległości budżetowe czynne	2.168.903		
Inne należności	497.082		
Razem	5.817.146		4.354.783

Źródło: Inwentarze stanu majątkowego poszczególnych powiatów.

Zdajemy sobie sprawę z braków i niedoskonałości przytoczonego zestawienia. Nie mieliśmy jednak możliwości wyjaśnienia pewnych wątpliwości

i usunięcia niedokładności oraz szczegółowego potraktowania niektórych działów, gdyż wymagałoby to zbyt dużego nakładu czasu i pracy. Nie mamy zamiaru zajmować się szczegółową analizą przytoczonych liczb; podkreślimy natomiast pewne momenty,

*) Monitor Polski Nr. 19 z dnia 25 stycznia 1932 r.

na które napotkalibyśmy w zestawieniu stanu majątkowego wszystkich związków komunalnych (gmin, miast i powiatów).

Ogólna wartości majątku (aktywa) wynosi 5.817.146 zł. Najpoważniejszą pozycję stanowi należność z tytułu zaległości budżetowych czynnych, która wynosi 37% ogólnej sumy.

Nierealność tej pozycji w obecnych czasach nie potrzebuje uzasadnienia. O ile nam wiadomo, zamierzona nowelizacja rozporządzenia o kasowości i rachunkowości związków komunalnych ma pójść w kierunku gotówkowego wykonania budżetu, jeśli chodzi o stronę dochodów. Moment ten wpłynie niewątpliwie na urealnienie wartości majątku związków komunalnych.

Przez porównanie ogólnej sumy aktywów (stanu czynnego) z ogólną sumą passywów (stanu biernego), możemy obliczyć czysty majątek powiatowych związków komunalnych woj. wileńskiego, który wynosi 1.462.363 zł. Jeżeli nie uwzględnimy jednak w aktywach (stanie czynnym) należności z tytułu zaległości budżetowych czynnych, stosunek wówczas będzie wręcz odwrotny (strata = 706.540

zł.). Iluzoryczność podobnego zestawienia majątkowego jest oczywista.

Uwzględniając pozycję aktywów (wartość nieruchomości, inwestycji w budowie, ruchomości, materiałów i zapasów oraz lokaty, pozostałości czynne na rachunkach bieżących i stan kasy), które co do swej realności nie budzą większych zastrzeżeń, otrzymamy sumę 2.317.578 zł. Porównując powyższą kwotę z sumą zobowiązań (3.196.684), do których zaliczamy długie długoterminowe, długie krótkoterminowe i zaległości budżetowe bierne, możemy stwierdzić, że suma zobowiązań jest większa o 879.106 zł. czyli o 38,9%.

Przy rozważaniach nie braliśmy pod uwagę niektórych sum tak należności, jak zobowiązań z tej racji, że sumy te drogą wzajemnego rozrachunku (skreślenia) względnie wskutek uchwał powziętych przez odnośne organy związków komunalnych mogą ulec bardzo wydatnemu zmniejszeniu i dlatego w ogólnym zestawieniu nie odgrywają większego znaczenia.

St. Stęplewski.

Stawki włościańskie jako zbiorniki wody na wypadek pożarów

Wieś nasza pobudowana z drzewa i słomy, a stłoczona tak, że nieraz stanowi jeden nierozrwalny ciąg zabudowań od jednego końca wsi do drugiego, nieuniknienie, wcześniej czy później, stanie się pastwą pożaru masowego.

Zanim zaniknie wieś w swej anormalnie zwartej postaci na rzecz samodzielnych, luźnie rozrzuconych ferm, co się naogół szybko odbywa, i zanim pobudujemy się ogniotrwale, wypada nam walczyć z ogniem jaknajskuteczniej w warunkach obecnych. A warunki te są wprost fatalne.

Tę walkę społeczeństwo nasze w postaci samorządów, straży ogniowych i Powsz. Zakł. Ubezpiecz. Wzaj. prowadzi już oddawna, wyławiając coraz więcej energii na zwalczanie pożarów. Wszakże mimo wielkiego rozwoju sieci straży ogniowych, mimo coraz bogatszego wyposażenia tych straży, jakoś nazbyt często spotykamy się z faktem bezradności w stosunku do pożarów, zwłaszcza masowych. Najprzykrejsze wrażenie wywołują te wypadki pożarów masowych, na które sprawnie, szybko i w dużej liczbie stają sąsiednie strażys zmotoryzowane, aby tylko biernie przyglądać się, jak w ich oczach ucieka z dymem wieś. Przyczyna: brak wody, bez której najpotężniejsze (no i najdroższe) sikawki motorowe nie mają znaczenia.

Wieś nasza, chociaż tonie w bagnie, jednakże wody pod dostatkiem ma rzadko, bowiem nawet nie wszystkie gospodarstwa mają własne studnie. Najprymitywniejsze drewniane, wiejskie studnie z niezdrową zaskórnią wodą w walce z ogniem mają bardzo duże znaczenie, a mianowicie, dostarczają one tę odrobinę wody, której nie może zabraknąć w momencie powstania ognia. O ileż byłoby więcej groź-

nych pożarów, gdyby zabrakło tych właśnie paru kubłów wody z wiejskiej studni. Jednakże, mimo całej swej i niezaprzeczanej pożyteczności, studnie nie mogą być podstawą pracy sikawek motorowych, rzucających setki, a nawet tysiące, litrów na minutę: musi tu być jakieś obfitsze źródło. Z chwilą zjawienia się zmotoryzowanej straży pożarnej kończy się rola studni wiejskiej.

Dobrze jest, gdy wieś posiada w niedalekiej odległości jakieś naturalne źródło wody jak staw, jezioro, rzeczkę, większy strumyk, a nawet rów, odprowadzający wodę z dren, które ze względu na obfitość wody są najlepszym oparciem dla straży zmotoryzowanych w walce z pożarami masowymi. Wszakże duża część tych naturalnych zbiorników wody nie jest w pełni użyteczna dla celów gaśniczych, gdyż nie posiadają one wygodnych dostępów oraz nie posiadają urządzeń piętrzących wodę. Ogólnie można powiedzieć, że nie są one dostosowane do potrzeb straży na wypadek pożaru.

Ostatnio, w związku z wszczętą przez powołane czynniki akcją zorganizowania zaopatrzenia osiedli w wodę gaśniczą na wypadek pożarów, propaguje się dość energicznie budowę betonowych zbiorników. Nie można się dziwić, jeżeli propagandę taką rozwija Centrocement w interesie produkcji cementowej. Jednakże nie można zgodzić się, aby budowa betonowych zbiorników na wodę w miejscowościach, gdzie można zbudować zwykły staw, była rozsądną inwestycją, gdyż pod względem pożarniczym, mimo wyłożonej gotówki, betonowe zbiorniki nie dadzą tyle korzyści co zwykły wiejski stawek.

Budowa podziemnego betonowego zbiornika kosztuje około 1.200 zł., jak podaje p. Sz. w Gazecie Stra-

zackiej Nr. 6 z b. r. Oczywiście, że koszt ten pokrywa się z ulgowej pożyczki (4%) PZUW. Ale każda pożyczkę, nawet ulgową, trzeba spłacać, będzie ją spłacała uszczęśliwiona ludność danej gminy. Proszę wyobrazić sobie, że dana gmina jest szczególnie szczęśliwa, a mianowicie, jest licznie obsadzona przez tak zwaną „inteligencję“, której specjalnością jest fabrykacja twórczych pomysłów o charakterze kulturalno - humanitarnym, na skutek czego gmina posiada: parę pałacowych szkół wykończonych, za które będzie się jeszcze wiele lat spłacało kwoty umorzeniowe i odsetki od zaciągniętych w związku z tem pożyczek (projektodawcy mają szczególne upodobanie do realizacji swych pomysłów przy pomocy pożyczek niezależnie od wysokości stopy procentowej i lat umarzania), parę szkół rozpoczętych ale nieukończonych, od których również się płaci, następnie dom ludowy, nadto przebudowuje się kościół drewniany na murowany większy, bo przecież wszystko buduje się i przebudowuje się, a prócz tego likwiduje się spółdzielnię i pokrywa się grubsze straty — słowem, płaci się na wszystkie strony słono i gorzko. Otóż pomysły budowy betonowych zbiorników są jeszcze gorszej kategorii, bowiem poprzednie przynoszą ze sobą wielki, choć nie materialny pożytek i gdyby były wykonane za gotówkę lub na długoterminowe i niskoprocentowane pożyczki, z żadnej strony sprzeciwu nie wywołałyby. A co w tym wypadku? Duże koszty i w rezultacie stosunkowo nieduży zapas wody.

Jest bezspornem, że pod względem bezpieczeństwa ogniowego najgorszymi osiedlami są osiedla zamieszkałe przez ludność ubogą — mieści się tam dom koło domu, nora koło nory, wszystko to pobudowano z lichego drzewa i przykryte słomą. Również bezspornem jest, że z wzrostem zamożności danego społeczeństwa wzrasta i bezpieczeństwo ogniowe. Przyczyną tego jest (albo mogłoby być) luźniejsze rozrzucenie zabudowań w osiedlu, duża ilość ogrodów owocowych i warzywnych, użycie ogniotrwałych materiałów na pobudowę, jak cegła, dachówka i papa, względnie otynkowanie zzewnątrz i zwewnątrz ścian drewnianych, impregnowanie gliną słomy użytej na pokrycie dachów.

Z zestawienia powyższego wynika jedna rzecz, a mianowicie, że bezpieczeństwo ogniowe idzie w parze z zamożnością i porządkiem. Czy wobec tego w organizowaniu akcji przeciwogniowej, zwłaszcza kiedy to jest związane z inwestycjami, nie właściwiej byłoby wybierać tę drogę, która równocześnie prowadzi ubezpieczoną ludność do dobrobytu, a nie odwrotnie?

W konkretnym wypadku — dlaczego mamy wmawiać w ludność budowę podziemnych betonowych zbiorników wodnych, które to inwestycje będą jej bo

kami wychodzić w postaci corocznych rat amortyzacyjnych, zamiast pobudowania takich samych zbiorników wodnych tylko na powierzchni ziemi, o nieporównanie większych rozmiarach — co będzie taniej kosztowało, a następnie, co jest równie ważne: te zbiorniki można zarybić, tedy będą one nawet przynosiły spory dochód, pokrywający z dużą nadwyżką koszty inwestycyjne. Koszty budowy stawu włościańskiego wynoszą naogół niedużo: od 300 zł. do 1000 zł. za jeden ha, t. j. zaledwo około połowy kosztów „podziemnego stawu betonowego“ o rozmiarach kilkudziesięciu metrów sześciennych. Jeżeli chodzi o same stawki włościańskie w oderwaniu od akcji prewencyjnej, to należy stwierdzić, że cieszy się ona coraz większym powodzeniem na wsi.

Tylko w wyjątkowych, szczególnych wypadkach można teoretycznie zgodzić się z potrzebą budowy zbiorników betonowych: a) gdy osiedle znajduje się na gruntach przepuszczalnych, uniemożliwiających założenie zwykłego stawu, b) gdy osiedle jest duże, zwarte i braknie w niem miejsca na założenie stawu i c) gdy wypadnie zabezpieczyć jakieś wartościowe i łatwopalne zabytki historyczne.

Wszystko to jednakże są zmartwienia lokalne. Z punktu ogólnego, ważnem jest osiągnięcie jak największego wyniku z każdych wydanych 100 zł. i przede wszystkim tam należy najpierw zabrać się do roboty, gdzie tańszym kosztem ją wykonać można. Wobec tego, że nasze zasoby finansowe są bardzo ograniczone, to siłą rzeczy z każdych dwu zaproponowanych do zabezpieczenia miejscowości wybierze się tę, której zabezpieczenie taniej będzie kosztowało. W konsekwencji do budowy betonowych zbiorników zabierzemy się dopiero wówczas, gdy się obsłuży wszystkie te wsie i miasteczka, gdzie można pobudować staw.

Budowa stawów włościańskich dla sprawy ogniowej ma jeszcze jedną dodatnią stronę, a mianowicie da duże pole dla działalności członkom ochotniczych straży pożarnych. Przecież te straże, zwłaszcza przed wojną europejską, kiedy wiejskie społeczeństwo polskie nie mogło tworzyć specjalnych stowarzyszeń, były ośrodkami wielu dążeń i prac najenergiczniejszych działaczy miejscowych. Te tradycje pozostały się i po dzień dzisiejszy, strażak w małym miasteczku, a zwłaszcza na wsi, jest jednostką wybitniejszą i czynną.

Nauka o rybactwie na użytek wiejski nie zabierze zbyt wiele czasu: tydzień — dwa.

Wszystko tedy przemawia za tem, aby strażactwo wykorzystać dla tej wdzięcznej akcji i że praca ta pod kierownictwem związków samorządowych i rybackich będzie wydajną.

J. Pikiel.

Głosy czytelników

Głos ubezpieczonych z Wileńszczyzny.

Wśród szeregu instytucyj dotkniętych kryzysem, znalazł się również i Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Fakt, że instytucja P. Z. U. W., przeżywała już różne koleje i różne ewolucje, i wychodziła z nich obronną ręką, pozwala mieć niepłonną nadzieję, że i z tej matni wybrnie. Władze P. Z. U. W. są dla ubezpieczonych najlepszą gwa-

rancją, że ich interesy z należytem zrozumieniem zostaną potraktowane. Zachodziłby tu tylko jeden moment obawy, czy naczelne kierownictwo P. Z. U. W. nie zostanie dosłownie skrepowane w swych zasadniczych posunięciach idących po zdrowej linii polityki ubezpieczeniowej. Mamy w tym wypadku na myśli te stałe obniżki szacunków. Rozumiemy, że

ludność nie ma pieniędzy, że skutkiem tego wpływ składek ogniowych zmniejsza się, ale to, na miły Bóg, nie może być decydującym czynnikiem na obniżanie w nieskończoność zasadniczego szacunku! Pod względem ekonomicznym jest to conajmniej pogłębianie kryzysu, bowiem nieodbudowany warsztat pracy ubezpieczonego paraliżuje jego stan normalny, wytrąca go zupełnie z równowagi, a czyni natomiast ciężar państwu, które musi się nim opiekować, musi mu pomagać. Rozumiemy, że spadła cena na budulec, na robociznę i t. p., ale wszak nie zapominajmy i o tem, że szacunki ubezpieczeniowe nigdy nie były i nie są pełnowartościowe. Szacunek jak rozumiemy, był i jest tylko pewną ramą wartości danego obiektu, ramą, w której uwzględnione zostało ryzyko, stan szacunku, amortyzacja i wiele innych rzeczy. Z tego wynika, że szacunek ubezpieczeniowy jest wartością teoretyczną, nie raz daleką w różnicy od wartości budynku w stanie nowym. Szacunek budynku na wypadek pożaru jest niemal tylko 50% odszkodowaniem, bowiem pominąwszy okrojoną jego wartość pożar niszczy wszystko to, co w tym budynku było, a bywa tam nierzadko cały majątek, zebrany przez całe życie pracą i znojem potem ubezpieczonego. Krótko mówiąc, dalsze obniżenie szacunków byłoby rażącą krzywdą dla ubezpieczonych i niepowetowanym złem w stosunku do Państwa. Nie

należy zapominać, że kresy wogóle, a Wileńszczyzna w szczególności mają odrębny swój charakter ekonomiczny. Co dobre jest w byłej Kongresówce, może tu u nas okazać się na odwrót. O tem należy pamiętać, a również należy zwrócić baczna uwagę i na to, że P. Z. U. W. na Kresach spełnia dominującą rolę propagandy państwowej. Nikt nie zaprzeczy, że najlepszym czynnikiem propagandowym jest pieniądz, dany w porze największego nieszczęścia jakim jest pożar. Premja asekuracyjna jest najlepszym wyrazem i stwierdzeniem tego, że Państwo nie tylko bierze ale i daje kiedy przychodzi potrzeba. Przez obniżanie szacunków w nieskończoność obniżamy sumy odszkodowania, nie dajemy możliwości odbudowania zniszczonej zagrody, a tem samem wytwarzamy rozgoryczenie u ubezpieczonego. Bardzo często już teraz zniszczony przez pożar ubezpieczony, zmuszony jest szukać pożyczek, bowiem premja asekuracyjna nie wystarcza. Czynniki miarodajne a w szczególności Sejm nie powinien pozwolić na obniżanie w nieskończoność szacunków P. Z. U. W. Mamy dużo przykładów, że dziś za spalony dom, włościanin otrzymuje około czterechset złotych, a bywa nawet i sto pięćdziesiąt zł. Sumy te wyraźnie mówią same za siebie i nie potrzebują komentarzy. Prosimy i obniżanie szacunków traktować nieco ostrożnie.

Sprawy bieżące

WYSTAWIANIE WEKSLI PRZEZ ZWIĄZKI KOMUNALNE NA ZLECENIE SAMORZĄDOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO ORAZ ZRZESZENIA SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH.

W poprzednim numerze „Samorządu“ podaliśmy treść okólnika Min. Spraw Wewn. Nr. 47, wyjaśniającego przepisy noweli do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. W uzupełnieniu tego okólnika wydał P. Minister Spraw Wewn. nowy okólnik z dnia 22 kwietnia b. r. Nr. 52 (SF. 1/1/9) o treści następującej:

Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że związki komunalne, które w ubiegłym roku budżetowym wystawiły weksle na zlecenie Zrzeszenia Spółdzielczego Gospodarczo - Inwestycyjnego Samorządów Powiatowych w Warszawie na zabezpieczenie udzielonego im przez to Zrzeszenie kredytu towarowego, a obecnie nie mogą gotówkowo uregulować swoich wobec Zrzeszenia zobowiązań i weksli tych wykupić w terminie, wzbraniają się wystawiać weksle prolongacyjne, powołując się na znowelizowane przepisy art. 33 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, zabraniające im rzekomo wogóle wystawiania weksli. W podobnej sytuacji znalazł się również Samorządowy Instytut Wydawniczy, który sprzedawał związkom komunalnym książki i druki na spłaty ratalne, a niektóre związki komunalne obecnie ani nie regulują swoich wobec Instytutu zobowiązań gotówką, ani też nie chcą wystawiać na jego zlecenie weksli.

Wobec powyższego — w uzupełnieniu p. 10 okólnika z dn. 16 b. m. Nr. 47 (SF. 1/1/8) — wyjaśniam, co następuje:

W ustępie drugim p. 10 wymienionego wyżej okólnika zaznaczyłem, że związki komunalne powinny się ograniczyć w zasadzie do wystawiania weksli na zlecenie publicznych instytucji finansowych; przez instytucje te należy, oczywiście, rozumieć banki pań-

stwowe i komunalne, komunalne kasy oszczędności i t. p.

Narówni z powyższymi instytucjami należy niewątpliwie traktować wymieniony na wstępie Samorządowy Instytut Wydawniczy oraz Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, które to instytucje, jakkolwiek nie podpadają pod powyższe pojęcie instytucji finansowych, to jednakże udzielają stale związkom komunalnym kredytu w formie towarowej, utworzone zaś zostały ze środków związków komunalnych oraz w ich interesie rozwijają swoją działalność.

Jeżeli zatem związek komunalny nie może w terminie uregulować swoich zobowiązań wobec powyższych instytucji, to wystawienie przezeń weksła, jako zastępczego środka zapłaty, należy uznać za dopuszczalne, zwłaszcza, że nie zwiększy to istniejącego zadłużenia związku komunalnego.

LIKWIDACJA ZNIESIONYCH POWIATÓW.

W związku z likwidacją niektórych powiatów na obszarze województw centralnych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało zainteresowanym wojewodom na tym obszarze następujące wyjaśnienia (pismo L. Nr. SS. 33/1):

1) W powiatach, przejmujących agendy powiatów likwidowanych, dotychczasowe sejmiki powiatowe zasadniczo zostaną utrzymane z tem, że skład ich winien ulec odpowiedniemu uzupełnieniu przez wprowadzenie doń delegatów przyłączonych gmin wiejskich i miast.

2) Wprowadzenie do składu podlegającego uzupełnieniu sejmiku powiatowego dotychczasowych delegatów gmin, wybranych w swoim czasie przez odpowiednie kolegia wyborcze do sejmików powiatów obecnie likwidowanych, nie może mieć miejsca, z chwilą bowiem likwidacji danego powiatu, organa jego jako związku komunalnego prawnie istnieć przestają, mandaty więc członków sejmików powiatów likwidowa-

nych ulegają wygaśnięciu. Stąd więc należy zarządzić przeprowadzenie wyborów uzupełniających do sejmiku powiatowego, powiatu przejmującego przez odnośne kolegia wyborcze gmin wiejskich i miast przyłączonych do danego powiatu a to w myśl art. 1 i 3 dekretu z dn. 5.XII.1918 r. o tymcz. ordynacji wyborczej do sejm. powiat. (Dz. P. P. P. Nr. 19, poz. 51) w brzmieniu ustawy z dn. 3.II.1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 99).

3) O ile chodzi o skład wydziałów powiatowych w powiatach przejmujących agendy po powiatach likwidowanych, to zaznaczyć należy, że mandaty członków tych organów wprawdzie pozostają w mocy po wejściu w życie odnośnego rozporządzenia Rady Ministrów, tem niemniej utrzymanie tych wydziałów powiatowych nie byłoby słuszne, gdyż 1-o skład organu wykonawczego powiatowego związku komunalnego o rozszerzonych granicach terytorjalnych, mógłby nie odpowiadać woli nowej jego reprezentacji, a ponadto 2-o delegaci gmin przyłączonych byłiby pozbawieni wpływu na skład organu wykonawczego. Przewodniczący odnośnych wydziałów powiatowych, powinni więc skłonić wszystkich ich członków do dobrowolnego złożenia mandatów niezwłocznie po ukonstytuowaniu się nowego sejmiku powiatowego, celem dokonania przezeń wyborów nowego wydziału powiatowego. O ile tego rodzaju sposób odnowienia składu odnośnych wydziałów powiatowych napotykać będzie na trudności, musi nastąpić rozwiązanie danego wydziału w trybie art. 51 dekretu z dn. 4.II.1919 r. o tymcz. ordyn. powiat. (Dz. P. P. P. Nr. 13, poz. 141).

WYKŁADNIA ART. 33 DEKRETU O TYMCZASOWEJ ORDYNACJI POWIATOWEJ.

Brzmienie art. 33 dekretu o tymcz. ordynacji powiatowej dla obszarów Polski, b. zab. rosyjskiego (Dz. P. P. P. Nr. 13, poz. 141) nastręczało wątpliwości, czy w przypadkach, gdy na terenie powiatu istnieje miasto wydzielone z powiatowego związku komunalnego, na członków Wydziału powiatowego mogą być wybrani mieszkańcy całego powiatu administracyjnego, czy tylko osoby, zamieszkałe w okręgu powiatowego związku komunalnego. Wykładnia powyższego artykułu dekretu nie była w praktyce jednolita. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w wyjaśnieniach, przesłanych wojewodom na obszarze b. zaboru rosyjskiego, z dnia 10 października 1927 r. Nr. SS 5341/27 przyjęło wykładnię rozszerzającą, uznając, że bierne prawo wyborcze do wydziału powiatowego służy mieszkańcom całego powiatu administracyjnego, a nie tylko okręgu powiatowego związku komunalnego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wychodziło wówczas z założenia, że „uprawnienia polityczne obywateli mogą być ograniczone

jedynie w wypadkach wyraźnego nakazu względnie zakazu, zawartego w obowiązujących przepisach prawnych“. W dalszej jednak praktyce nadzorczej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odstąpiło od powyższej wykładni art. 33 dekretu, przychodząc między innymi do wniosku, że niema podstawy i dostatecznej racji do przyznania biernego prawa wyborczego do Wydziału powiatowego, mieszkańcom miast, stanowiących odrębne powiaty miejskie dla celów administracji samorządowej, że nie może być tu mowy o ograniczeniu politycznych praw obywatelskich mieszkańców tych miast, skoro w myśl art. 10 dekretu w powiatach miejskich funkcje organów powiatowych związków komunalnych wykonywują odpowiednie organy samorządu miejskiego.

Ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 26 stycznia 1932 r. I. Rej. 5363/29 w sprawie Włodzimierza Tarnowskiego stanął na stanowisku, że w myśl art. 33 dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru Polski b. zaboru rosyjskiego z dnia 4 lutego 1919 r.: „do Wydziału powiatowego mogą być wybierane przez sejmik powiatowy osoby, zamieszkałe tylko w tym powiecie, którego reprezentacją jest dany Wydział powiatowy“.

Z uwagi na powyższą ustaloną przez N. T. A. wykładnię art. 33 dekretu, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało do wojewodów na obszarze województw centralnych i wschodnich okólnik Nr. 49 z dnia 19 kwietnia 1932 r. (L. SS. 12/1/1) wyjaśniając, co następuje:

„Przez „powiat“ w rozumieniu art. 33 dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej rozumieć należy nie jednostkę dla celów administracji państwowej t. zn. nie powiat administracyjny, lecz okręg powiatowego związku komunalnego (samorządowy powiat ziemski) w odróżnieniu od powiatu miejskiego dla celów administracji samorządowej, t. j. miasta wydzielonego z powiatowego związku komunalnego, o którym mowa w art. 3 i w ustępie końcowym art. 10 cyt. dekretu.

Bierne prawo wyborcze do wydziału powiatowego przysługuje tedy obywatelom Państwa Polskiego, którzy są zamieszkali tylko na obszarze odnośnego powiatu samorządowego, t. j. w okręgu powiatowego związku komunalnego, o ile posiadają ponadto prawo obieralności do rad miejskich lub gminnych.

Nie mogą być natomiast wybierani do wydziału powiatowego mieszkańcy miast wydzielonych z powiatowych związków komunalnych i stanowiących samodzielne powiaty miejskie dla celów administracji samorządowej w myśl art. 3 cyt. dekretu“.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku powyższym zaznaczyło, że wyjaśnienie jego z dnia 10 października 1927 r. Nr. SS. 5341/27 stało się bezprzedmiotowe.

ZJAZD SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO.

W dniu 26 kwietnia r. b. w sali Senatu Rzeczypospolitej w Warszawie odbył się pierwszy zjazd samorządu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej (Izb Przemysłowo-Handlowych, Izb Rolniczych i Izb Rzemieślniczych). Zjazd po wyższy zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele Rządu z p. prezesem Rady Mini-

strów, Marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele świata gospodarczego oraz delegaci przybyli z różnych części kraju.

Zjazd po wysłuchaniu szeregu referatów, dotyczących aktualnych zagadnień gospodarczych, powziął następujące uchwały i rezolucje:

W sprawie wpływu samorządu gospodarczego na ustawodawstwo Zjazd przyjął następującą rezolucję:

„Gdy podstawą współczesnego państwa jest idea łącze-

nia wszystkich jego twórczych czynników, zjazd stwierdza, że nowa Konstytucja Rzeczypospolitej zapewnić winna bezpośredni udział przedstawicielstwa gospodarczego w działalności ustawodawczej. Zrównanie w prawach Senatu z Sejmem i wydane oparcie składu Senatu o reprezentację gospodarczą przyczynił się w sposób istotny do ustrojowego zabezpieczenia równowagi interesów, dającej trwałość i pewność wewnętrznej budowie państwa.

W sprawie organizacji samorządu gospodarczego w Polsce zjazd zwrócił się z apelem do rządu Rzeczypospolitej o możliwie rychłe powołanie do życia Izby Rolniczych w najważniejszych pod względem gospodarczym okręgach państwa, z zastrzeżeniem, że nowoorganizowane Izby Rolnicze winny uzyskać własne podstawy finansowe w drodze odpowiednich zmian w repartycji istniejących świadczeń podatkowych. Poza to zjazd wypowiedział się za znalezieniem ustawy o Izbach Rolniczych w kierunku bezpośredniego udzielenia najszerzych praw wyborczych poszczególnym kołom producentów rolnych oraz organizacjom rolniczym.

Zjazd wypowiedział się również za znalezieniem prawa przemysłowego w kierunku objęcia przez Izby Rzemieślnicze wszystkich rzemieślników, wykonywujących swój zawód w celach zarobkowych.

Wreszcie w związku z zagadnieniem organizacji samorządu gospodarczego w Polsce zjazd stwierdził, że jednym z najskuteczniejszych środków usprawnienia gospodarki samorządu terytorjalnego byłoby przyznanie samorządowi gospodarczo - zawodowemu, który z własnych czynników konstytuujących się składa, samorządu powszechnego na terenach miast wydzielonych z powiatów i województw.

Zjazd wypowiedział się następnie za powołaniem do życia Związku Izby Rzemieślniczych, wobec ukończenia rozbudowy sieci tych izb na terenie całego państwa.

W sprawie stanowiska Polski w obliczu aktualnych zagadnień międzynarodowej polityki handlowej zjazd przyjął następującą rezolucję: „Zważywszy, że naczelnym celem polskiej polityki handlowej jest zapewnienie stałej i silnej ekspansji produkcji krajowej na rynki zagraniczne, że zarówno przywóz do Polski, jak i wywóz z Polski doznały już daleko idącej kompresji, że rozwój przywozu związany jest organicznie z polityką przywozu, zjazd stwierdza, że obok czuwania nad charakterem importu należy dążyć wszelkimi środkami do rozwoju eksportu, w szczególności zaś kwalifikowanego. Wobec stosowania przez obce kraje licznych narzędzi walki ekonomicznej w zakresie wymiany międzynarodowej, konieczne jest posiadanie przez Polskę elastycznych środków handlowo-politycznych, zdolnych zabezpieczyć rozwój naszego wywozu”.

W związku z zagadnieniem preferencji dla krajowych surowców rolniczych zjazd przyjął rezolucję: 1) Zjazd uznaje, że zasada preferencji dla wytworów produkcji krajowej powinna obejmować t. zw. surowce pochodzenia rolniczego w tym samym zakresie i w tym samym stopniu, jak i wyroby gotowe i surowce pochodzenia przemysłowego i górniczego, 2) Zjazd zwraca uwagę na konieczność podjęcia systematycznych badań naukowo-technicznych dla wyjaśnienia, w jakim zakresie sprawowane dotąd z zagranicy surowce mogą być w uwzględnieniu poszczególnych właściwości technicznych oraz warunków obrotu zastąpione surowcami krajowymi. 3) Zjazd wyraża przekonanie, że decyzja co do praktycznego zastosowania zasady preferencji dla t. zw. surowców rolniczych może być powzięta dla poszczególnych artykułów lub grup towarów po dokładnym i wszechstronnym zbadaniu całokształtu zagadnienia pod kątem widzenia tych samych kryteriów, jakie są brane pod uwagę przy stosowaniu zasady preferencji dla wytworów produkcji górniczej i przemysłowej i po przeprowadzeniu prób dla uzgodnienia sprzecznych poglądów i interesów rolnictwa, przemysłu, rzemiosła i handlu.

Poza to zjazd uchwalił bardzo obszerne rezolucje, dotyczące udziału samorządu gospodarczego w administracji stosunków gospodarczych, wypowiadając się w kierunku rozszerzenia praw samorządu gospodarczego w wykonywaniu administracji stosunków gospodarczych, w sprawie metod współpracy samorządu gospodarczego w zakresie opiniodawczym z władzami rządowymi i wreszcie w kwestji organizacji handlu wewnętrznego artykułami rolniczymi oraz organizacji i standaryzacji eksportu rolnego.

Ponadto zjazd postanowił wyłonić stałą Komisję Poro-

zumiewawczą Izby Przemysłowo - Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych przyjmując poniższą uchwałę:

„Pierwszy zjazd samorządu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej powołuje do życia stałą komisję porozumiewawczą Izby Przemysłowo - Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych w składzie po 5 przedstawicieli poszczególnych działów Izby, których wyznacza w przeciągu miesiąca od daty niniejszego zjazdu Związek Izby Przemysłowo - Handlowych Rzeczypospolitej, Zjazd Prezesów Izby Rolniczych oraz Rada Izby Rzemieślniczych Rzeczypospolitej. Trzej przewodniczący zjazdu upoważnieni są przez zjazd do przygotowania na pierwsze zebranie wspomnianej komisji stałej projektu jej regulaminu oraz programu prac. Specjalnym zadaniem powołanej komisji stałej będzie kontynuowanie prac, podjętych przez zjazd, zwłaszcza uzgodnienie kierunków działalności wszystkich działów samorządu gospodarczego w zakresie rozwoju, kompetencji i organizacji samorządu gospodarczego oraz dalsze kontynuowanie prac porozumiewawczych w odniesieniu do całości problemów, będących przedmiotem ogólnych zainteresowań trzech grup samorządu gospodarczego”.

BRZESKI POW. ZW. KOMUN. (WOJ. POLESKIE) W SPRAWIE REALIZOWANIA BUDŻETU.

Brzeski pow. zw. kom. należy do tych samorządów, które mimo pewnego rozmachu inwestycyjnego nie zadłużyły się zbyt wiele dzięki ostrożnej polityce finansowej. Budżet powiatu, który w okresie dobrej konjunktury wahał się w granicach od 900.000 do 1 miliona złotych, został w latach 1929 — 1932 obniżany, aż doszedł w r. b. do sumy 400.000 zł., czyli zredukowany został o 60% w porównaniu z 1928/29 rokiem. Mimo tak znacznej redukcji, organa samorządu powiatowego, mając przedewszystkiem na względzie wyczerpaną zdolność płatniczą ludności, nie traktują tego budżetu jako ściśle realnego, dając temu wyraz w uchwale o warunkach realizowania budżetu:

- „1) Wydatki realizowane będą według budżetów miesięcznych, opracowanych przez Wydział Powiatowy,
- 2) Wydatki budżetowe mogą być uskuteczniane tylko gotówką, w miarę wpływów kasowych,
- 3) Wydatki mogą być realizowane wyłącznie według następującej kolejności: a) zobowiązania, b) wydatki wegetacyjne (pensje personelu), c) wszelkie inne,
- 4) Wydatki kredytowe dopuszczalne są wyłącznie w tych wypadkach, kiedy zwłoka w pokryciu wydatku naraziłaby sejmik na straty,
- 5) W miarę posiadanej gotówki — Przewodniczący Wydziału może udzielić gminom pożyczki”.

GOSPODARKA DROGOWA W POWIECIE OLKUSKIM (WOJ. KIELECKIE).

Drogi powiatowe.

Powiatowy Zarząd Drogowy powiatu olkuskiego prowadził w 1930/31 roku 3 budowy dróg powiatowych: jedną sposobem gospodarczym, a 2 oddając przedsiębiorstwu. Roboty opłacano na wszystkich nowobudowanych odcinkach z subwencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na zatrudnienie bezrobotnych. Budowa prowadzona systemem dniówkowym ze względu na małe poczucie obowiązku bezrobotnych nie dawała odpowiednich rezultatów pracy w stosunku do wypłacanych sum, dopiero z wprowadzeniem akordów zdołano roboty przeprowadzić intensywniej i uzyskać zadowalające wyniki. W okresie sprawozdawczym na tych trzech drogach wykonano:

Robót ziemnych	5,975 klm.
Ułożono podłoża	4,620 klm.
Uwalowano	5,360 klm.

Zbudowano mostów i przepustów żelbetonowych 9,7 m. b. Zbudowano mostów drewnianych 19 m. b.

Wydatkowano na powyższe roboty 221,962 złote z czego z własnych funduszy 6,568 zł., z zapomóg państwowych 74,900 złotych i z pożyczek 140,494 złote. Średni koszt budowy 1 klm. drogi wynosił 41,000 złotych.

Drogi gminne.

Rok 1930/31 w dziedzinie budowy dróg bitych gminnych zaznaczył się dość znaczną aktywnością dzięki zrozumieniu ludności gmin konieczności doprowadzenia dróg gminnych do

należytego stanu, skutkiem czego świadczenia ludności w naturze były liczniejsze niż w latach poprzednich, a pozatem Wydział Powiatowy udzielał pomocy przez przydzielanie poważnej ilości bezrobotnych do robót gminnych, opłacanych z subwencji Min. Pr. i Op. Społ.

Przy robotach na drogach gminnych okazywał się jeszcze brak stałej i wykwalifikowanej służby drogowej gminnej t. j. dozorców. Zarząd Drogowy Powiatowy ze swej strony starał się zapobiec tym brakom przez utrzymywanie technika i drogomistrza, którzy na każde wezwanie gmin udzielali porad technicznych, wytyczali roboty i prowadzili doraźny nadzór nad wykonywaniami robotami.

Budowę dróg gminnych szosowanych prowadziło 6 gmin w 11 punktach z następującymi rezultatami:

Wykonano robót ziemnych 9,425 klm.

Ułożono podłoża 9,425 klm.

Uważowano 11,000 klm.

Zbudowano przepustów 5 sztuk.

Koszt ogólny robót na tych drogach wyniósł 111 814 zł. z czego pokryto z zapomóg Sejmiku 19,266 zł., z funduszy gminnych gotówką 12,350 zł., z zapomóg państwowych 31,685 zł., oraz szarwarkiem w przeliczeniu na gotówkę 48,513 zł.

AKCJA ZALESIANIA NIEUŻYTKÓW W POWIECIE LIPNOWSKIM (WOJ. WARSZAWSKIE).

Powiatowy związek komunalny w Lipnie, opracowując szczegółowy plan zalesienia nieużytków, podzielił je na trzy kategorie, z których pierwszą stanowią piaski lotne, drugą piaski porośnięte mchem, względnie inną nikłą roślinnością, jednak jeszcze nie uruchomione, trzecią bagna i torfowiska. Ta ostatnia kategoria jako wymagająca uprzedniego odwodnienia terenów nie została objęta programem zalesienia na okres najbliższy. Szczegółową rejestrację nieużytków (I i II kategorii t. j. piasków) przeprowadzono na terenie powiatu lipnowskiego w 1929 roku i ustalono, że nieużytki te zajmują obszar 7,101 ha., stanowiący 4,71% powierzchni powiatu.

Prace zalesieniowe w powiecie rozpoczęte już były w 1925 roku, kiedy to założone zostały dwie szkółki leśne. Jednakże spóźniona pora zasiewu i późniejsza susza nie pozwoliły wówczas na uzyskanie ze szkółek dużej ilości sadzonek; dopiero w 1926 roku założono 6 szkółek, których obszar wynosił 97 arów i uzyskane sadzonki rozdzielono w 1927 roku wśród posiadaczy nieużytków na terenie 3-ch gmin. Dokonane w tym roku zalesienia wynosiły 54,36 ha., w tem 76 arów brzeziny.

W 1927 roku założono szkółki leśne w 3-ch gminach w ogólnym obszarze 69 arów. Rozdzielone w 1928 roku sadzonki z tych szkółek pozwoliły na zalesienie 81,43 ha na terenie 3-ch gmin, nadto w gminie Bobrowniki wysadzono

20.000 sztuk brzozy. W roku 1928 założono cztery szkółki o ogólnym obszarze 50 arów, z których w 1929 roku zalesiono 37 ha w gminie Bobrowniki — w tym około 2 hektarów brzoza. W dalszym ciągu kontynuując prace zalesieniowe założono w tym roku cztery szkółki o obszarze 1,23 ha. W roku 1930 prócz wykorzystania sadzonek z własnych szkółek, dokupiono jeszcze 500.000 sadzonek i zalesiono nimi na terenie 2-ch gmin obszar 18,48 ha.

W roku 1930 założono 4 szkółki o obszarze 49 arów. W roku 1931 obszar zalesiony wyniósł 226 hektarów. Szkółek założono w tym roku 5, a mianowicie: leśnych 58 arów i wiklinowych 50 arów. Do zalesienia używano przeważnie sosny pospolitej i Banca; założone szkółki ze szubrow wikliny kaspiskiej jak i niektórych liściastych były również udane.

Ogólny obszar zalesionych nieużytków do 1931 roku łącznie wyniósł 215 hektarów.

Ostatnio pow. zw. kom. opracował szczegółowy plan zalesienia nieużytków w powiecie w okresie 22-letnim, którego koszt obliczono na 128,348 zł. W myśl tego planu corocznie zalesiania będzie obszar 150 hektarów.

W SPRAWIE DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Rada gminna gminy Przytyk, pow. radomskiego (woj. łódzkie), na jednym z ostatnich swych posiedzeń stanęła na stanowisku, że wypłacanie ekwiwalentu pieniężnego nauczycielom, jest w obecnych warunkach bardzo kosztowne i ze względów oszczędnościowych gminie się lepiej kalkuluje przydzielać nauczycielom mieszkania w naturze. Wychodząc z tego założenia, Rad gminna uchwaliła:

„Wypłacany przez gminę dla nauczycielstwa dodatek mieszkaniowy ze względu na miejscowe warunki mieszkaniowe jest zbyt wygórowany, a tem samem dla gminy uciążliwy, wobec tego postanowiono zwrócić się do odpowiednich czynników o interwencję w sprawie upoważnienia urzędów gminnych do wynajmowania i dostarczania nauczycielstwu mieszkań w naturze. Wynajmowanie mieszkań przez urzędy gminne wprowadzi pewne oszczędności budżetowe, co w dzisiejszych czasach przeżywanego kryzysu jest powszechnie znane i zalecanem hasłem, natomiast nauczycielstwa nie narzą na żadne ograniczenia mieszkaniowe, gdzie wieś mieszkań z komfortem urządzonych nie posiada i wysokość czynszu płaconego przez nauczyciela wynosi od 80 — 100 zł., a możliwe oszczędności dla gminy pozostają u nauczycielstwa. Niezależnie od tego są małżeństwa, które pracują w pobliskich szkołach, a zamieszkują wspólnie w jednym mieszkaniu, a dodatek mieszkaniowy tak mąż, jak i żona pobierają. Przy dostarczaniu zaś mieszkań w naturze, mieszkanie dostarczone dla małżeństwa też byłoby jedno, z tą różnicą, że i wydatek by się zmniejszył na korzyść gminy.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 2. V. 1932)

1 dol. St. Zjedn. — 8.93 zł. — 8.88 zł.

100 frank. szwajc. — 173.48 — 172.62 zł.

1 funt. szterl. — 32.73 — 32.41 zł.

100 frank franc. — 35.01 zł. — 35.19 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 2. V. 1932 r.)

4 proc. pożyczka inwestycyjna 88.50 zł. 3 proc. pożyczka państw. budowl. 38.35, zł. 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa zł. 49.50, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w zlocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. w zł. w zlocie = 161.68 złotych obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 6 proc. Listy zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w zlocie = 161.68 złotych obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne Bank Roln. 83.25 zł. 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemskie — 37.25 zł. 8% obligacje Polskiego Banku Komunalnego III i IV em. — 93 zł.

4 1/2 % Listy Zastawne m. Warszawy 40.00 zł. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy 61.00. 8 proc. Listy Z. m. Piotrkowa 55.00 8% Listy Zastawne m. Łodzi 60.75 zł., 8 proc. Listy Z. m. Lublina 53.50. 8 proc. Listy Z. m. Częstochowy 55.60. 8% L. Z. m. Kielc 52.00 Akcje Banku Polskiego 72.00 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania)

W dn. 2. V. 1932 r. Warszawa:

Zyto 29 — 28.75 zł.

Pszenica 32 — 31.50 zł.

Jęczmień 26.00 — 24.00 zł.

Owies 27 — 25 zł.

NABIAŁ.

(W dniu 19. IV. 1932 r. Warszawa)

Mleko niezbierane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.21 zł. Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 3.40 zł., mleczarskie deserowe II gat. 2.80 zł., mleczarskie solone 3.20 zł., oselkowe 2.40 zł.

Ceny masła w detalu rozumieją się o 15 % więcej cen hurtowych Jaja świeże za sztukę 0.9 zł.

Poradnik samorządowy

1. Pytanie: jedna z gmin powiatu lubelskiego zapytuje:

czy Okręgowy Urząd Legalizacji Narzędzi Mierzących obowiązany jest zwrócić gminie koszt utrzymania w areszcie osób skazanych orzeczeniem tegoż Urzędu, a jeśli tak — na podstawie jakich przepisów prawnych i w jakiej wysokości?

Odpowiedź: art. 25 i 28 dekretu z dnia 8.II.1919 r. (tekst obow. w D. U. R. P. Nr. 72 r. 1928 poz. 661) zobowiązuje gminy do egzekwowania kar nakładanych przez O. U. L. N. M., ewent. gmina winna wytrzymać osobę winnego w areszcie. Koszt utrzymania zwraca budżet Min. Przem. i Handlu wg. stawek określonych w piśmie okólnym Min. Spraw Wewn. z dnia 6.V.1930 r. (Dzien. Urzęd. Min. Spraw Wewn. Nr. 9 p. 163).

2. Pytanie: urząd gminy Stawiski pow. Kolneńskiego zapytuje:

1) czy i na jakiej podstawie prawnej i w jakiej wysokości Urząd gminy jest obowiązany pokrywać koszty utrzymania osób osadzonych w areszcie gminnym z orzeczeń Starostwa, w wypadku, gdy kara aresztu jest bezwzględna, lub zamieniona z grzywny na areszt z powodu ubóstwa.

2) czy bez wyjątku wszystkim aresztowanym, którzy są osadzeni przez Sądy w areszcie gminnym należy się wypłacać koszty wyżywienia w wysokości 75 gr. dziennie.

Odpowiedź: 1) w obecnie obowiązującym ustawodawstwie brak wyraźnych przepisów, któreby obowiązywały gminę do prowadzenia aresztu gminnego, a więc i pokrywania kosztów utrzymania osób aresztowanych. Z budżetu Min. Spraw Wewn. zwracane są gminie koszty w wysokości 75 gr. dziennie od osoby, a to na podstawie pisma okólnego Min. Spraw Wewn. z dnia 6.V.1930 r. (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr. 9 p. 169).

2) w stosunku do administracji aresztów gminnych sprawa zwrotu kosztów żywienia aresztowanych jest uregulowana analogicznie, jak i w stosunku do administracji więzień, a to ze względu na przepisy § 6 w związku z § 3 rozporz. Min. Sprawiedliwości z dnia 25.VI.1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 393). W stosunku do osób osadzonych w aresztach gminnych przez sądy w drodze analogii należy stosować przepisy § 125 regulaminu więziennego (rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 20.VI.1931 r. Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. 577), które zezwalają w ściśle określonych wypadkach na żywienie się aresztowanych we własnym zarządzie.

3. Pytanie: zarząd gminy Guzów pow. błońskiego zapytuje:

czy dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli pod-

lega również podziałowi pomiędzy gminy, jako koszt utrzymania tej szkoły, o ile tak to na jakiej podstawie?

Odpowiedź: obowiązek dostarczenia mieszkań nauczycielom bądź w naturze, bądź w formie dodatku mieszkaniowego oparty jest na rozporządzeniu Prezyd. Rzplitej z dnia 3.XII.1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86 p. 662), będącym uzupełnieniem art. 11 ustawy z dnia 17.II.1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18. p. 143). Z powyższego wynika, że ma tu zastosowanie przepis art. 5 powyższej ustawy z dnia 17.II.1922 r. i koszty te winny być podzielone pomiędzy gminy.

4. Pytanie: urząd gminy Czarna-Wieś pow. biłostockiego zapytuje:

1) jakie obowiązki ciążyą na wójcie i sekretarzu gminy z tytułu posiadania przez gminę aresztu gminnego.

Gdzie się zaczyna i kończy odpowiedzialność tak wójta, jak i sekretarza z tytułu pełnienia przez nich pewnych obowiązków ściśle związanych z aresztem gminnym,

2) czy można zmusić sekretarza gminy do pełnienia obowiązków związanych z utrzymaniem aresztu gminnego w godzinach pourzędowych to jest przyjmować, względnie zwalniać aresztowanych, lub też kłaść na niego odpowiedzialność za ucieczkę aresztowanego w godzinach pourzędowych.

Czy z tytułu tego, że klucz od aresztu wisi w kancelarii, można w razie wydalenia się aresztowanego z aresztu pociągnąć do odpowiedzialności sekretarza.

Odpowiedź: 1) obecnie obowiązujące ustawodawstwo nie nakłada na gminy obowiązku utrzymywania aresztów gminnych. W tym wypadku jednak gdy gminy areszty prowadzą, to zakres obowiązków organów gminy w tym zakresie określają bardzo przestarzałe przepisy zawarte w instrukcji dla więzień i zakładów karnych Król. Polsk. z 15/27.VIII.1851 r. (Zb. Przep. Adm. Król. Polsk. Wydz. Spraw Wewn. cz. VI. O aresztach i więzieniach T. I. i II). Przepisy te również określają granice odpowiedzialności tych organów, a w każdym indywidualnym wypadku ocena stanu faktycznego daje podstawę do określenia granic tej odpowiedzialności.

2) obowiązki sekretarza gminy określa piśmienne, bądź ustna umowa, która w granicach zwyczajów obowiązujących w danej gminie, o ile brak ściślej instrukcji, określa zakres jego obowiązków m. in. i w stosunku do aresztu gminnego. W wypadku, o ile ciąży na sekretarzu obowiązek strzeżenia aresztu odpowiada on za tak poważne niedbalstwo, jak pozostawienie klucza nie pod zamknięciem, czy opieką jakiegokolwiek funkcjonariusza gminy.

H. i P.